

Nowe morza (IV): „Proszę nic nie mówić, proszę Go słuchać”

Święty Josemaría „odkrywa”
Ducha Świętego dzięki prostej
radzie, która może oświecić
również nasze życie duchowe.

20-05-2023

Przed powrotem do Ojca Jezus
zapowiedział swoim Apostołom: „Oto
Ja ześlę na was obietnicę mojego
Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście,
aż będziecie przyobleczeni mocą z

wysoka” (Łk 24, 49). Apostołowie pozostali w Jerozolimie, w oczekiwaniu Obietnicy Boga. W rzeczywistości tą obietnicą, tym darem był sam Bóg, w swoim Duchu Świętym. Wkrótce potem, w święto Pięćdziesiątnicy, otrzymali Go, napełniając się łaską Bożą. „Uczniowie, którzy byli już świadkami chwały Zmartwychwstałego, doświadczyli w sobie mocy Ducha Świętego: ich umysły i serca otworzyły się na nowe światło” [1]. Tego samego dnia zaczęli nauczać z odwagą, a Pismo Święte mówi, że, słuchając słów św. Piotra, zostało ochrzczonych „i przyłączyło się (...) około trzech tysięcy dusz” (Dz 2, 41).

Święty Josemaría często przypominał, że dar Ducha Świętego nie jest wspomnieniem z przeszłości, tylko zjawiskiem wciąż aktualnym. „My również, tak jak owi pierwsi, którzy zbliżyli się do św. Piotra w

dniu Pięćdziesiątnicy, zostaliśmy ochrzczeni. W Chrzcie nasz Ojciec Bóg wziął w posiadanie nasze życie, włączył nas w Chrystusa i zesłał nam Ducha Świętego” [2]. Najpierw we Chrzcie, a następnie w Bierzmowaniu otrzymaliśmy pełnię daru Boga — życie Trójcy.

Odkryć Parakleta

Dar Boga, Zbawienie, które otrzymujemy, to nie *rzecz*, tylko *Osoba*. Dlatego całe życie chrześcijańskie rodzi się z osobistej relacji z Bogiem, który przychodzi, żeby zamieszkać w naszych sercach. Jest to znana prawda, należąca do fundamentu życia wiary. Może się jednak zdarzyć, że również tę prawdę musimy odkryć.

„Na przestrzeni 1932 roku uczestniczymy w zdecydowanym wzroście pobożności do Ducha Świętego u św. Josemaríi”, podkreśla jeden z najlepszych znawców jego

dzieła [3]. Po wielu miesiącach prób bliższego obcowania z Parakletem otrzymuje szczególne światło, które otwiera przed nim nową panoramę, jak wiemy z notatki poczynionej tego samego dnia:

„Oktawa Wszystkich Świętych — wtorek — 8 listopada [19]32 r.: Tego ranka, niecałą godzinę temu, mój o. Sánchez odkrył przede mną ‘kolejne morze’. Powiedział mi: «niech ksiądz się zaprzyjaźni z Duchem Świętym. Proszę nic nie mówić, proszę Go słuchać». Przebywając na ulicy Leganitos, modląc się cichą i jasną modlitwą, rozważałem, że życie dzieciństwem dało mi miłość do Ojca, poczułem, że jestem dzieckiem Bożym. Przedtem szedłem przez Maryję do Jezusa, którego wielbię jak przyjaciel, jak brat, jak Jego miłośnik, którym jestem... Przedtem wiedziałem, że Duch Święty zamieszkuje w mojej duszy, żeby ją uświęcać... ale nie pojmowałem tej

prawdy o Jego obecności. Słowa o. Sáncheza były ścisłe: czuję w sobie Miłość i chcę z Nią obcować, być Jej przyjacielem, Jej powiernikiem... ułatwiać Jej trud wygładzania, wyrywania, rozpalania... Jednakże nie będę umiał tego robić. On da mi siły, On zrobi wszystko, jeżeli ja tego zechcę... ależ chcę tego! Boski Gościu, Nauczycielu, Światło, Przewodniku, Miłości: oby biedny osiołek umiał Cię rozradować i słuchać Twoich nauk i rozpalać się i podążać za Tobą, i miłować Cię — Postanowienie: korzystać regularnie, w miarę możliwości bez przerwy, z przyjaźni i pełnego miłości i posłuszeństwa obcowania z Duchem Świętym. *Veni Sancte Spiritus!...*” [4].

W tych zapiskach św. Josemaría opisuje drogę duchową, po której prowadzi go Bóg: odkrycie synostwa Bożego, pośrednictwo Maryi w drodze do Jezusa, skarb przyjaźni Chrystusa... aż do uświadomienia

sobie, że jest w nim obecna Miłość Boga. Jak napisał wiele lat później, nadchodzi moment, w którym serce potrzebuje „poznawać i uwielbiać każdą z trzech Osób Boskich (...). Dusza prowadzi serdeczny dialog z Ojcem i Synem i Duchem Świętym, poddaje się chętnie działaniu Pocieszyciela i Ożywiciela, który przychodzi do nas bez żadnych naszych zasług, obdarzając nas darami i cnotami nadprzyrodzonymi!”. [5]

Fakt, że Duch Święty zamieszkuje w duszy chrześcijanina, jest czymś, co św. Josemaría już *wiedział*, ale nie pojął tego jeszcze jako czegoś *przeżywanego*, doświadczanego w głębi. Przy okazji owych słów kierownika duchowego otwiera się przed jego oczyma nowy horyzont, coś, co nie tylko *rozumie*, ale czym przede wszystkim *żyje*: „czuję w sobie Miłość”. Wobec tego cudu rozpala się w pragnieniach

odwzajemnienia, oddając się do dyspozycji tej Miłości: „chcę z Nią obcować, być Jej przyjacielem, Jej powiernikiem... ułatwiać Jej trud wygładzania, wyrywania, rozpalania...”. Natomiast wobec lęku, że nie jest zdolny, że nie stanie na wysokości zadania, powstaje pewność, że dokona tego Bóg, jeżeli on się zgodzi.

Przyjąć dar Boga

Pierwszą kwestią zwracającą uwagę w morzu, jakie otwiera się przed św. Josemarią, jest *pierwszoplanowa rola Boga*. W kilka tygodni później kwestia ta otrzymała formę 57. punktu *Drogi*: „Obcuj często z Duchem świętym — Wielkim Nieznajomym — bo to On ma cię uświęcić” [6]. Nasza świętość to dzieło Boga, chociaż często ten Bóg, który nas uświęca, zamienia się w „Wielkiego Nieznajomego”.

W świecie takim jak nasz, który podkreśla ludzkie *działanie* i owoc naszego wysiłku, nie zawsze jesteśmy świadomi, że Zbawienie, które otrzymaliśmy od Boga, zasadniczo jest *darmowym darem*. Używając słów św. Pawła: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę” (*Ef* 2, 8). Oczywiście, wysiłek, jakiego dokładamy my, jest istotny, i to nie wszystko jedno, jak się żyje. Niemniej całe nasze działanie wychodzi od pewności, że „chrześcijaństwo jest łaską, jest niezwykłym darem Boga, który nie poprzestał na stworzeniu świata i człowieka, ale zechciał towarzyszyć w drodze swojemu stworzeniu” [7]. To zaś każdy musi odkryć *osobiście*. Papież Franciszek lubi powtarzać, że chodzi o uznanie, że: „Bóg jest dla mnie tym, który «wyprzedza»”. Szukasz Boga, a potem okazuje się, że to On pierwszy ciebie szuka. Chcemy Go spotkać, ale to On pierwszy wychodzi nam naprzeciw” [8].

Z tego odkrycia rodzi się uznanie „kluczowej zasady chrześcijańskiej wizji życia: zasady pierwszeństwa łaski” [9]. Po latach nie straciły aktualności słowa, które św. Jan Paweł II przygotowywał dla Kościoła na nowe tysiąclecie. Papież uczułał nas na pokusę, która może pojawiać się w życiu duchowym lub w misji apostolskiej: „przekonanie, że rezultaty zależą od naszej zdolności działania i planowania” [10]. I tak, moglibyśmy uważać, że nasze życie wewnętrzne nie jest tak intensywne jak tego oczekiwaliśmy, ponieważ nie dokładamy dość starań albo że nasze apostołstwo nie przynosi przewidzianych owoców, ponieważ zabrakło wymagań. To może być część problemu, ale nie tłumaczy go całkowicie. My, chrześcijanie, wiemy, że to Bóg działa: „dzieła apostolskie nie rosną dzięki sile ludzkiej, lecz dzięki tchnieniu Ducha Świętego” [11]. Oto inny sposób uznania, że nasze życie nie nabiera wartości

przez to, co robimy, ani nie traci jej, dlatego że robimy tak niewiele, albo z powodu naszych porażek... dopóki zwracamy się ku temu Bogu, który zechciał żyć pośród nas. „Żyć według Ducha Świętego — to żyć wiarą, nadzieją i miłością; pozwolić, aby Bóg wziął nas w posiadanie, przemienił do głębi nasze serca i uczynił je na swoją miarę” [12]. Autentycznym punktem wyjścia chrześcijańskiego życia do robienia „dobrych czynów”, jakie powierza nam nasz Bóg Ojciec (*Ef* 2, 10) jest zatem pełne wdzięczności przyjęcie — otrzymanie daru Boga — które prowadzi nas do życia w pełnym nadziei oddaniu, właściwym dzieciom Bożym [13].

„Korzystać regularnie z pełnego miłości i posłuszeństwa obcowania z Duchem Świętym”

Przyjęcie daru Boga to otrzymanie Osoby — w ten sposób należy

rozumieć radę o. Sáncheza udzieloną św. Josemaríi: „niech ksiądz się zaprzyjaźni z Duchem Świętym. Proszę nic nie mówić, proszę Go słuchać”. Można przyjaźnić się z osobą, zaś przyjaźń wzrasta w dialogu. Dlatego odkrywając osobową obecność Boga w swoim sercu, św. Josemaría uczynił konkretne postanowienie: „*korzystać regularnie, w miarę możliwości bez przerwy, z przyjaźni i pełnego miłości i posłuszeństwa obcowania z Duchem Świętym*”. To jest właśnie coś, co możemy zrobić z naszej strony, żeby Go *usłyszeć*.

Chodzi o drogę, którą mogą przejść wszyscy chrześcijanie — o ciągłe otwieranie się na działanie Parakleta, słuchanie Jego natchnień, pozwalanie, żeby doprowadził nas „do całej prawdy” (J 16, 13). Jezus obiecał Dwunastu: „On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam

powiedziałem” (J 14, 26). To Duch Święty pozwala nam żyć według zamysłów Boga, ponieważ to również On „oznajmi wam rzeczy przyszłe” (J 16, 13).

Pierwsi chrześcijanie rozumieli tę rzeczywistość, a przede wszystkim żyli nią. „W *Dziejach Apostolskich* nie ma prawie strony, na której by się nie mówiło o Nim i o działaniu, poprzez które prowadzi On, kieruje i ożywia życie oraz dzieła pierwotnej wspólnoty chrześcijańskiej” [14].

Istotnie „wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8, 14). My zaś pozwalamy prowadzić się Jemu, w miarę jak staramy się ćwiczyć każdego dnia w „trudnej sztuce słuchania” [15]. Obcowanie z Duchem Świętym to staranie, aby słuchać Jego głosu, „który do ciebie mówi poprzez wydarzenia codziennego życia, poprzez radości i cierpienia, które mu towarzyszą,

przez bliskie ci osoby, przez głos sumienia pragnącego prawdy, szczęścia, dobra i piękna” [16].

W związku z tym interesujący jest jeden ustęp z ostatniej książki-wywiadu z Benedyktem XVI.

Dziennikarz pyta go, czy nie ma chwil, w których papież odczuwa „we wnętrzu przerażającą samotność”: „Owszem — odpowiada Benedykt XVI — ale ponieważ czuję się związany z Panem, nigdy nie jestem sam” i niezwłocznie dodaje: „Wiem po prostu, że tego nie zrobię, nie zdołam tego sam zrobić. A On ciągle jest. Muszę tylko posłuchać i otworzyć się na Niego” [17].

Perspektywa dzielenia własnego życia z Bogiem, życia przyjaźnią z Nim okazuje się dzisiaj tak samo pociągająca jak zawsze. Ale „jak się do tego praktycznie zabrać — słuchać i otworzyć się na NIEGO?”. Papież Senior śmieje się, a dziennikarz nalega: „Jakiś know-

how?”. Benedykt XVI odpowiada z prostotą: „No cóż, prosi się Pana — musi mi teraz pomóc! — skupia się wewnątrz, szuka i trwa w ciszy. Potem można od czasu do czasu «zapukać» modlitwą i tyle” [18].

Nauczyć się rozpoznawać Jego głos

W naszym własnym życiu modlitewnym, być może nie starając się o to, czasami możemy spodziewać się jakby nadzwyczajnych zjawisk, *upewniających* nas, że rozmawiamy z Bogiem, który nas słucha, który do nas mówi. Natomiast życie duchowe odbywa się w sposób bardziej zwyczajny. Bardziej niż o otrzymywanie szczególnych łask chodzi o to, żeby „być wrażliwym na to, co Duch Święty czyni wokół nas i w nas samych” [19].

„Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8, 14). To prowadzenie przez Parakleta zwykle polega na

dawaniu nam raczej światła, zaleceń, niż konkretnych wskazówek. Duch Święty oświeca drobne i wielkie wydarzenia z naszego życia w bardzo zróżnicowany sposób, biorąc pod uwagę czas, którym każdy dysponuje. Dzięki temu różne szczegóły ukazują się *na nowo*, inaczej, przy pomocy światła, które nadaje wyraźniejszy sens temu, co wcześniej było zamazane i niejasne.

Jak będziemy otrzymywać to światło? Na tysiąc różnych sposobów: czytając Pismo Święte, teksty świętych, książkę na temat duchowości, a także w nieoczekiwanych sytuacjach, na przykład, podczas rozmowy z przyjaciółmi, czytając jakąś wiadomość... Istnieje nieskończenie wiele chwil, w których Duch Święty może nam coś podpowiadać. Jednakże On bierze pod uwagę nasz rozum i naszą wolność, nadając kształt swoim sugestiom. Należy

nauczyć się modlić w oparciu o te iskierki. Rozważać je powoli, dzień po dniu, zatrzymywać się na modlitwie i pytać Pana: „Co chcesz mi powiedzieć poprzez tę sprawę, która mnie niepokoi, przez to, co mi się przydarzyło? Co mi proponujesz w moim życiu?”.

Podczas tego cierpliwego słuchania dobrze jest mieć na uwadze, że głos Ducha Świętego może pojawiać się w naszym sercu zmieszany z innymi, bardzo różnymi głosami: naszym egoizmem, naszymi żądzami, pokusami diabła... Jak rozpoznać to, co pochodzi od Niego? Jeśli chodzi o tę kwestię, tak jak w wielu innych rzeczach, nie ma niezbitych dowodów, ale są znaki, które pomagają rozeznaczyć Jego obecność. Przede wszystkim, należy mieć na uwadze, że Bóg nie przeczy samemu sobie. Nie będzie prosił nas o nic, co byłoby sprzeczne z naukami Jezusa Chrystusa, zebranymi w Piśmie

Świętym i nauczanymi przez Kościół. Nie będzie również sugerował nam niczego, co sprzeciwiałoby się naszemu powołaniu. Po drugie, powinniśmy zwracać uwagę na to, co niosą ze sobą te natchnienia. Po owocach poznaje się drzewo (por. *Mt* 7, 16-20). I, jak pisze św. Paweł, „owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (*Ga* 5, 22-23). Duchowa tradycja Kościoła jest stała w podkreślaniu, że „to właśnie Duch Święty jest jedynym twórcą pokoju w duszy, podczas gdy zły duch zawsze wywołuje zaniepokojenie” [20]. W ciągu dnia przychodzą nam na myśl tysiące *szczęśliwych pomysłów*, pomysłów dotyczących służby, opieki, troski, przebaczenia. Często nie będziemy mieli nawet jednego *dobrego pomysłu*, ale Duch Święty porusza nasze serce. Podążanie za tymi natchnieniami Parakleta napełni nas

gaudium cum pace — radością pełną pokoju — o którą codziennie prosimy.

Posłuszeństwo wobec Parakleta jest ostatecznie postawą, którą należy kształtować z pogodą, przy pomocy kierownictwa duchowego. Jest czymś znaczącym, że ten horyzont otworzył się przed św. Josemarią właśnie w tym kontekście. Rada, którą otrzymał — „proszę Go słuchać” — ujawnia również świadomość o. Sáncheza w odniesieniu do jego misji kierownictwa duchowego: ułatwiać, żeby Duch Święty coraz bardziej obejmował przewodzenie tej duszy, „ułatwiać (...) trud wygładzania, wyrywania, rozpalania...”. To właśnie jest zadanie tych, którzy towarzyszą innym w ich życiu duchowym: pomagać im poznawać samych siebie, żeby mogli lepiej rozeznawać, o co może ich prosić Paraklet. W ten sposób, stopniowo, każdy uczy się oglądać Boga w tym,

co mu się przydarza i w tym, co dzieje się na świecie.

Zakotwiczeni w Miłości Boga, przy tchnieniu Ducha Świętego

Od Wniebowstąpienia Pana i Zesłania Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy żyjemy w czasach misyjnych. Sam Chrystus powierzył nam zadanie niesienia Zbawienia całemu światu. Papież Franciszek komentował to wielokrotnie, mówiąc o „tym dynamizmie «wyjścia», jaki Bóg pragnie wzbudzić w wierzących” [21] i podkreślając równocześnie, że Bóg razem z zadaniem dał nam siłę do jego wypełnienia. Istotnie ten *dynamizm* „to nie strategia, lecz siła Ducha Świętego, odwieczna Miłość” [22].

W swoich katechezach na temat nadziei papież Franciszek przypomniął, za pomocą obrazu wielce umiłowanego przez Ojców Kościoła, ważność przyzwolenia na

kierowanie przez Ducha Świętego, : „List do Hebrajczyków porównuje nadzieję do kotwicy (por. 6,18-19). A do tego obrazu możemy dołączyć obraz żagla. O ile kotwica jest tym, co daje łodzi bezpieczeństwo i sprawia, że jest «zakotwiczona» pośród falowania morza, to żagiel jest raczej tym, co sprawia, że przemieszcza się ona i płynie naprzód po wodach. Nadzieja jest naprawdę jak żagiel; zbiera ona wiatr Ducha Świętego i przekształca go w siłę napędową, która popycha łódź, stosownie do przypadku, na głębię lub do brzegu” [23].

Życie na kotwicy w głębi Miłości Boga daje nam pewność. Życie w zależności od Ducha Świętego pozwala nam iść naprzód z mocą Boga w kierunku, jaki nam On podpowiada: „Musisz wzlecieć bez wspierania się na czymkolwiek z tej ziemi, wsłuchany w głos i tchnienie Ducha” [24]. Obie te kwestie rodzą

się z jednością z Bogiem. Dlatego „Kościół nie może się obyć bez oddychania płucami modlitwy” [25]. Ostatni papież przypominali o tym nieustannie. Jeżeli chcemy wypełnić misję, którą powierzył nam Chrystus, z tym samym Duchem, który Go poruszał, nie ma innej drogi niż modlitwa, ciągłe i pełne ufności obcowanie z Parakletem.

Odkrywanie morza żywej obecności Boga w naszym sercu. I wypływanie na pełne morze pod przewodnictwem Ducha Świętego, „światło, ogień, porywisty wiatr (...), który zapala płomień zdolny do wzniecania pożarów miłości” [26].

Lucas Buch

[1] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 127.

[2] Tamże, 128.

[3] P. Rodríguez, komentarz do punktu 57. krytyczno-historycznego wydania *Drogi*, s. 269.

[4] Św. Josemaría, *Zapiski wewnętrzne*, 864, w: P. Rodríguez, *Camino*. Edición crítico-histórica [*Droga*. Wydanie krytyczno-historyczne], komentarz do p. 57, str. 270. Jest tam odniesienie do studium J. L. Illanesa, *Trato con el Espíritu Santo y dinamismo de la experiencia espiritual. Consideraciones a partir de un texto del Beato Josemaría Escrivá*, w: P. Rodríguez i inni, *El Espíritu Santo y la Iglesia. XIX Simposio Internacional de Teología de la Universidad de Navarra*, Servicio de Publicaciones de la Universidad de Navarra, 1999, 467-479 (dostępny tutaj w języku hiszpańskim [<https://dadun.unav.edu/handle/10171/5827>])).

[5] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 306.

[6] Por. P. Rodríguez, *Camino*. Edición crítico-histórica, komentarz do p. 57. Autor datuje redakcję tego punktu na 22 listopada 1932 r.

[7] Św. Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, 4.

[8] F. Ambrogetti, S. Rubin, *Jezuita. Papież Franciszek. Wywiad rzeka z Jorge Bergoglio*, tłum. A. Fijałkowska-Żydok, Wydawnictwo Rafael, Kraków 2013, s. 52.

[9] Św. Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, 38.

[10] Tamże.

[11] Św. Josemaría, *Rozmowy z prałatem Escrivą*, 40.

[12] *To Chrystus przechodzi*, 134.

[13] Por. F. Ocáriz, *List pasterski*, 14 lutego 2017 r., 8.

[14] *To Chrystus przechodzi*, 127.

[15] Św. Jan Paweł II, *Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą na krytym lodowisku, Berno, 5 czerwca 2004 r.*

[16] Tamże.

[17] P. Seewald, *Benedykt XVI, Ostatnie rozmowy*, tłum. J. Jurczyński SDB, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2016, s. 272-273.

[18] Tamże.

[19] *To Chrystus przechodzi*, 130.

[20] J. Philippe, *Strumienie wody żywej. Czas dla Boga, Szukaj pokoju i idź za nim, W szkole Ducha Świętego*, tłum. Dorota Szczerba, Tadeusz Jania, Andrzej Graboń, Wydawnictwo M, Kraków 2009, s. 274. O tej kwestii ogólnie w tym samym rozdziale.

[21] Franciszek, *Adhortacja apostolska Evangelii gaudium*, 20.

[22] F. Ocáriz, *List pasterski*, 14 lutego 2017 r., 9.

[23] Franciszek, Audiencja ogólna, 31 maja 2017 r.

[24] Św. Josemaría, *Kuźnia*, 994.

[25] Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 262.

[26] *Przyjaciele Boga*, 244.